Nr. 62. OLSZTYN, na sobotę 26 maja 1906. Rok XXI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Filipa Ner.
Jutro: Jana pap.
Pojutrze: Augustyna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 3 52 zach. 8 2.
Jutro: » » 3 51 » 8 3.
Pojutrze: » » 3 50 » 8 4.

Germanizacya to protestantyzacya.

W Bydgoszczy odbywają się w dniach od 23 do 30 maja przedstawienia teatralne o Marcinie Lutrze. Niemcy nazywają to »Luther-Festspiel«. Jest to wielka zabawa protestancka. W przedstawieniach uczestniczy też aż 100 aktorów. Przebieg przedstawienia będzie wedle »Dzien. Pozn.« następujący: Na wstępie śpiew na temat »Allein Gott in der Höhe sei Ehre«. W pierwszym akcie przedstawienia Marcin Luter, jeszcze katolicki zakonnik, wzdychać będzie w swej celi do świata, w II akcie będzie on potępiał odpusty katolickie, w III akcie zostanie spalona Bulla z przykazaniami Ojca św., w IV i V akcie oświadczy się Luter przeciwko katolickiemu cesarzowi Karolowi piątemu, w VI akcie tłómaczyć będzie Pismo św. na swoją biblię luterską w Wartburgu, gdzie mu się miał djabeł ukazać. W ostatnim akcie wystąpi Marcin Luter razem z dawniejszą zakonnicą katolicką Katarzyną Borą, z którą się pobrał, oraz z dziećmi pochodzącemi z tego stadła, a chorał luterski odśpiewa im: »Nun danket alle Gott!«

Taka jest treść przedstawienia. Każdy zrozumie, że tam tylko powinni iść Niemcy protestanci, a wobec koniecznych zaczepek katolickiej religii, tylko dorośli, aby dusze nieletnich dzieci nie zarażać nienawiścią do katolików.

Według planów hakatystycznych jednak mają tam pójść wszystkie dzieci szkólne, tak katolickie jak ewangielickie, tak chopcy, jak dziwczęta, słowem co żyje, ma się iść budować widowiskiem luterskiem.

Na czele tego przedsięwzięcia stoi cały szereg wysokich urzędników i innych wybitnych obywateli protestanckich. Z zysków, jakie te »Luterfestspiele« dadzą, ma być wystawiony Bismarkowi pomnik w Bydgoszczy.

Jasnem jest, że dzieci kotolickie, a przynajmniej polskie, na to widowisko nie pójdą. Nikt ich bowiem do tego zmusić nie może. Słychać, że rodzice katoliccy postanowili stawić stanowczy opór w tej mierze, który oczywiście złamanym być nie może. Słusznie jednak pyta korespondent »Dz. Pozn.«, kto się zaopiekuje sierotami katolickiemi z pod władzy miasta i licznych luterskich dyakonisek?

Z zamysłów wyżej wykazanych łatwo czytelnicy nasi wywnioskują, że germanizacya to protestantyzacya. Najprzód zniemczyć, a potem zprotestantyzować. Walka kulturna nie ustała, tylko innemi, łagodniejszemi, ale nie mniej lecz więcej niebezpiecznemi posługuje się środkami. Trzymajmy się naszego języka ojczystego, a nie zatracimy najdroższego skarbu: św. wiary katolickiej.

☞ **Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.**

Henryk Sienkiewicz w obronie pracy.

Chluba narodu polskiego, Henryk Sienkiewicz. widząc nędzną i wstrętną działalność socyalistów w Królestwie Polskiem, wydał odezwę do społeczeństwa naszego, by skłonić serca rodacze ku ulżeniu nędzy tysiącom rodzin robotniczych przez nadsyłanie datków i dostarczanie pracy. Odezwę podajemy dosłownie. Oby lud polski z tej odezwy utwierdził się w przekonaniu, że nie ze strony socyalistów czeka go zbawienie, oby cały naród również jak Sienkiewicz ukochał lud nasz polski. Oto owa odezwa:

»Ze wszystkich stron naszego kraju nadchodzą wiadomości o stósunku w jakim żyją robotnicy nasi nie należący do partyi socyalistycznych. W wielu miejscowościach koledzy »z pod czerwonego sztandaru« przemocą pozbawiają ich pracy i chleba, zmuszają przedsiębiorców do wydalania ich z fabryk i pod groźbą nie pozwalają przyjmować żadnego robotnika, który albo nie należy do »partyi«, lub też nie chce się jej opłacać. Popłynęło już z tego powodu wiele łez, płynęła nawet krew. Liczne najzacniejsze rodziny robotnicze znalazły się na bruku, bez dachu nad głową, bez środków do życia, w nędzy.

Taki jest obecny stan rzeczy. Miejmy nadzieję, że nie będzie on trwał długo, albowiem każdy obłęd nie może być objawem stałym. Ludzie, którzy upominają się o wolność, ludzie, którzy walczą o prawo chleba i pracy dla wszystkich, nie mogą pozbawiać tych praw niektórych. Inaczej zakwitłaby na świecie tyrania, jakiej dotychczas nie było. Przywódzcy ruchu socyalistycznego powinni to zrozumieć, jeżeli nie chcą się narazić na zarzut, że wygasło w nich zarówno sumienie, jak i rozum.

Ale nim to zrozumieją i powstrzymają gwałt i tyranię, niepodobna dopuścić, aby setki i tysiące najlepszych i najpracowitszych robotników znosiły głód i nędzę za to tylko, że noszą w duszy ideał ojczyzny i wolności i że te dobra cenią więcej, niż nawet własny dobrobyt materyalny. Hańbą byłoby dla przemysłowców, gdyby ze strachu zgodzili się na usuwanie szlachetnych, spokojnych i chcących pracować ludzi za to, że czują się Polakami, że starali się stwierdzić polski charakter kraju — i hańbą wreszcie byłoby dla społeczeństwa, gdyby nie przyszło im z pomocą.

Zebrać środki na pomoc doraźną, a zarazem i na otwarcie stałego źródła pracy dla prześladowanych, to obowiązek całego kraju, wszystkich jego dzielnic i wszystkich klas społeczaych. Od tego nikt nie ma prawa się usuwać. Trzeba, żeby się sprawdziły słowa, że Polska to pelikan, który gotów karmić swe dzieci nawet krwią własną. Należy chcieć podać i trzeba podać rękę tym, którzy umieją poświęcać się dla kraju i którzy są solą patryotyczną tej ziemi.

Jak to uczynić, tem powinien się zająć specyalny komitet, złożony z przemysłowców, robotników i innych obywateli kraju. Ponieważ jasną rzeczą jest, że wszystko zależy w tym przypadku od środków, jakiemi ów przyszły komitet będzie rozporządzał, przeto na początkowanie tej wielkiej i szlachetnej sprawy, którą obecnie projektuję, przeznaczam od siebie sto rubli, oraz rubli sześćset dziesięć, przesłanych jako pomoc dla potrzebujących do mego uznania, przez Wielebnego ks. Orłowskiego z Clevelandu w Ameryce Północnej.

Kwoty te wręczyłem już pp.: Swięcickiemu i Libickiemu, na których nazwiska można przesyłać dalsze ofiary Banku handlowego w Warszawie.

Oby napływały one, w imię bratniej miłości i w imię obywatelskiego obowiązku ze wszystkich stron, od wszelkich instytucyi i od wszystkich prawdziwych patryotów — jaknajobficiej!

Henryk Sienkiewicz.«

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Z powodu przeprowadzenia w parlamencie reformy finansowej, wystósował cesarz do kanclerza księcia Bülowa własnoręczne pismo z gorącem podziękowaniem. Zarazem wyraża w niem cesarz swą radość z powodu zupełnego wyzdrowienia kanclerza. Kilku wysokim urzędnikom z urzędu skarbowego nadał cesarz wysokie ordery.

— W pruskiej izbie poselskiej obradowano w poniedziałek w trzeciem czytaniu nad ustawą knappszaftową. Centrowcy ponowili swoje wnioski, żądające obowięzującego zaprowadzenia tajnych wyborów i przypuszczenia jako kandydatów na starszych knappszaftowych także inwalidów. W dyskusyi zabrał także głos poseł W. Korfanty, oświadczając, że Koło polskie będzie głosowało przeciw ustawie ze względu na przepisy wyjątkowe tej ustawy, skierowane przeciw górnikom Polakom. Głosowanie nad głównymi punktami spornymi odbyło się w wtorek. W zmiankach osobistych bronił się poseł Korfanty przeciw zarzutom posłów Brusta i Stockmanna, że nie bywał ocecnym na posiedzeniach komisyi rozpatrującej ustawę knappszaftową, oświadczając, że ważne przeszkody uniemożliwiły mu obecność na tych posiedzeniach i że właśnie ci dwaj posłowie najmniej by mieli powodu do podobnego zarzutu, ponieważ sami na posiedzeniach odnośnych nie byli obecnymi. W dalszym ciągu dyskutowano pomiędzy innemi nad petycyą burmistrza Kruświcy o ustanowienie sądu okręgowego w Kruświcy. Za tą petycyą przemawiał poseł dr. Dziembywski i poseł Lusensky. Petycyą przekazano do rozważenia rządowi.

— Głośny Puttkammer, dotychczasowy gubernator Kamerunu, nie wróci więcej na swoje stanowisko. Równocześnie donosi półurzędowa »Koeln. Ztg.«, że rząd nie myśli mu wytoczyć śledztwa dyscyplinarnego za skandaliczne sprawki, które w parlamencie poruszone zostały. Na razie trudno temu uwierzyć, choć możliwe jest wszystko.

— Zmiany w pruskim ministerstwie oświaty. Do »Münch. N. N.« piszą z Berlina: W bardzo wysokich kołach istnieje zamiar nowej organizacyi spraw ducho-

wnych, naukowych i medycynalnych. Sprawy duchowne i medycynalne mają być przyłączone do ministerstwa spraw wewnętrznych, a całe sprawy szkólne od szkół ludowych aż do uniwersytetów tworzyć będą osobne ministerstwo oświaty, które obejmie profesor Hernack, osobisty przyjaciel cesarza. Prof. Harnak jest profesorem protestanckiej teologii. Córka jego wyszła za sławetnego exjezuitę hr. Hoensboecha, znanego w świecie ze swych napaści na Kościół katolicki.

— **Galicya.** Posłowie polscy z Galicyi wysłali następującą depeszę posłom polskim w Petersburgu: »Wiedeńskie Koło polskie przesyła posłom polskim w Petersburgu wyrazy pozdrowienia z serdecznem życzeniem, ażeby praca Wasza na ciernistej i trudnej drodze parlamentarnej obfitowała w jak najliczniejsze i najobfitsze korzyści dla spraw naszego gorąco ukochanego narodu. Podpisali: Jako prezes Dzieduszycki, jako sekretarz Giżowski«.

— **Rosya.** Treść adresu Dumy do cara znaną już jest na dworze cesarskim dokładnie i wzbudziła tam wielką niechęć; tak śmiałego programu nie spodziewał się nikt na dworze. Car miał się wyrazić do otoczenia, że posiada dużo cierpliwości, lecz oby tylko jej nie chciano nadużyć. Stronnictwo dworskie jest obecnie górą i kieruje jak chce gabinetem, który jest narzędziem w jego ręku. Partya dworska podzieliła się na dwa obozy, na radykalną z Trepowem na czele i na umiarkowaną z marszałkiem dworu księciem Dołgorukim na czele. Trepow z partyą swoją domaga się natychmiastowych środków represyjnych przeciw Dumie, ogłoszenia stanu wojennego w Petersburgu i ewentualnie dyktatury z Durnowem na czele. Partya ta oświadczyła otwarcie, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na odpowiedzialność ministrów wobec Dumy, na zniesienie Rady państwa i podziału dóbr koronnych, gabinetowych i kościelnych. W ostatnim razie zgodziłaby się na częściową amnestę i na wydanie kilkudziesięciu dóbr gabinetowych. Gdyby Duma nie zadowoliła się tym rzuconym jej okruchem, powinno się ją jako rewolucyjną rozpędzić. Ładne dla kraju widoki!

— **Rzym.** Jubileusz kapłański Piusa X. D. 19-go września r. 1909 upłynie 50 lat od chwili, kiedy Papież odprawił pierwszą mszę św. po wyświęceniu go w d. 18-go września r. 1858 na kapłana w Castel Franco pod Treviso. Ks. Józef Sarto ukończył był wtedy studya teologiczne w Padwie, pierwszą zaś mszę św. odprawił w kościele parafialnym w rodzinnem mieście Riese. Celem uczczenia złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca św. zawiązują we Włoszech komitety z łona Tow. młodzieży katolickiej, aby za dwa lata obchodzić uroczyście tę datę. Prezesem komitetu w Rzymie jest prof. Filip Tolli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Stoczku (Springborn) odbędą się tego roku po raz pierwszy rekolekcye dla wykształconych mężczyzn i to od 16-go do 20-go lipca br. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor zakładu, ks. Bönigk w Springborn pod Kiwitten.

Chełmińska dyecezya. Kuratusem przy kaplicy Najśw. Serca Jezusowego we Wrzeszczu (Langfuhr) mianowany został ks. wikary Walter Wienke z Wejherowa, urodzony 7 grudnia 1876 roku, a 9 kwietnia 1899 wyświęcony na kapłana.

Alzacya. 16go b. m. został w tumie strasburskim apostolski wikary dla królestwa saskiego ks. prof. dr. Schäfer na biskupa konsekrowany przez biskupa strasburskiego ks. dr. Adolfa Fritzen w asystencyi biskupa Benzlera z Mecu i biskupa sufragana Zorn von Bulach.

Azya. Arcybiskup na Bombay, Teodor Dahlhoff, Jezuita, umarł tych dni. Przez to liczba biskupów z Towarzystwa Jezusowego spadła na 14. Zmarły Dahlhoff pochodzi z dyecezyi paderbornskiej; biskup Bernhard Pheiderlinden, który rządzi dyecezyą Poona w arcybiskupstwie Bombay, jest synem majętnego kupca monasterskiego.

Na miesiąc czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na czerwiec na pocztach **34 fen.** z odnoszeniem w dom **42 fen.**

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Biuro informacyjne
Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

uprasza o nadsyłanie materyału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen). Telefon 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 maja 1906.

— Szanownych Czytelników naszych upraszamy o nadsyłanie nam korespondencyi i krótkich ważniejszych wiadomości, jakie się w miejscu zamieszkania lub w okolicy zdarzą. Adresować krótko: »Gazeta Olsztyńska« — Allenstein Ostpr.

— Czytelników i korespondentów naszych prosimy niniejszym, aby wszystkie listy i przesyłki, tyczące redakcyi lub ekspedycyi Gazety, dla uniknięcia pomyłek i spieszniejszego dostawiania nam takowych adresowali tylko krótko: **„Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O.-Pr.**, opuszczając wszelkie inne dopiski.

— Katoliccy żołnierze tutejszej załogi przystąpili we wtorek do spowiedzi, a w środę rano do Komunii św. wielkanocnej.

— Egzamin na referendaryuszów złożyli przy wyższym sądzie nadziemiańskim w Królewcu kandydaci prawa Kabel i George.

— Cyrk niemiecko-amerykański Norton i B. Smith przybywa do Olsztyna i dawać będzie przez 4 dni przedstawienia. Pierwsze przedstawienie w poniedziałek, 28 maja. Cyrk stanie na placu za szkołą realną.

— Za wyszynk palonych napoi bez konsensu skazany został właściciel traktyerni Antoni Wieczorek z Plusk na 30 m. kary lub 6 dni aresztu.

39)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policyi londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy).

Szef policyi kryminalnej wziął już list do ręki przeczytał go na głos:

»Do dyrekcyi policyi w Londynie!

Niestety w ostatnich dniach nie mogłem, jak dotychczas, pociągać do odpowiedzialności nierządnic za ich haniebne postępki.

Teraz każdy wypadek muszę badać jak najdokładniej, ponieważ puszczone przez policyę w obieg wieści o wypłądrowaniu biednych marynarzy okazały się kłamliwemi. — Ale teraz rzeczywiście jedna z ulicznic ośmieliła się znowu wydrzeć biednemu człowiekowi całe jego krwawo zapracowane oszczędności.

Jutro w nocy znajdziecie trupa tej niegodziwej w Castell-Allee. Jest to postanowieniem mojem, którego nic zmienić nie zdoła.

Jacek«.

— Castel-Allee? To przecież także w dzielnicy Whitechaple i w pobliżu Tamizy — powiedział Davis. — O, gdyby ten list mówił prawdę!

— Charakter pisma jest zupełnie ten sam, co w przeszłym liście — zapewnił policyant jeszcze raz.

Davis zwrócił się do swego przełożonego.

— Co pan na to?

— Niema innej rady, jak obsadzić jutro Castel-Allee znaczną liczbą policyantów. Ja sam tam będę, aby bezwarunkowo morderstwu zapobiedz.

Davis nagle się obejrzał i spojrzał przez otwarte drzwi do kancelaryi.

— Cóż pan ma, panie Davis? — zapytał szef zdumiony.

— Czy widział pan tych dwóch policyantów, którzy tam właśnie stali we drzwiach? — zapytał Davis po cichu.

— Tak, ale cóż z tego? — Przyszli prawdobodobnie z raportem.

— To dziwne — powiedział Davis w zamyśleniu.

— Cóż w tem dziwnego?

— Ile razy tu przychodzę, za każdym razem zastaję tu tych dwóch policyantów. Stoją zawsze przy drzwiach i prowadzą ze sobą jakieś szepty.

— To się panu pewnie zdaje tylko, panie Davis.

— Nie, panie, ci dwaj policyanci już kilkakrotnie zwrócili moją uwagę! Dla czego stoją zawsze razem? A teraz nagle z takim pospiechem się oddalili, że to zbudziło we mnie podejrzenie. Jeżeli Jacek ma towarzyszów, to dla czegoż nie mieliby szpiegować, przebrani za policyantów?

— Bardzo o tem wątpię — odparł szef z uśmiechem.

Davis wzruszył ramionami i nic nie odpowiedział, postanowił jednak przy następnem spotkaniu zagadnąć dwóch podejrzanych policyantów i dokładnie ich wybadać. Tymczasem nic zrobić nie mógł, ponieważ już się oddalili. Zapytywał o nich kilku policyantów, których znał osobiście, ale nikt na nich nie zwrócił uwagi. Tak więc wrócił znowu do swego przełożonego, który go zapytał:

— Przecież pan pilnuje jeszcze dzielnicy Whitechaple?

— Tak, panie. Tam jest teraz tyle policyi, jak nigdy przedtem. Zresztą teraz panuje w Whitechaple zupełny spokj. Nawet osławione jaskinie gry stoją prawie pustkami.

— A rewizya szynkowni portowych nie dała żadnego rezultatu?

— Niestety nie. Przyaresztowaliśmy wprawdzie sporą liczbę zbrodniarzy, ale Jacka pomiędzy nimi niema. Jeżeli krwiożerczy morderca jest rzeczywiście autorem tego listu — wskazał na leżący na stole papier — musi to być człowiek z dość dobrem wykształceniem, bo zwyczajny zbrodniarz nie potrafiłby takiego pisma zredagować.

— Jestem tegoż zdania, panie Davis. A teraz proszę się przygotować na jutrzejszy wieczor! Ja sam będę obecny!

— Do widzenia panu! Jutro, w Castel-Allee!

. . . . . .

Nazajutrz rano William Morris spieszył do domu, bo od kilku dni już nie widział ani Ellen, ani jej matki. Stanąwszy przed drzwiami, zaniepokoił się nagle.

— Co to za dziwny hałas jakiś — pomyślał sobie. — Słyszę podniesione głosy i niespokojne bieganie. Czyżby? Ale nie, to niemożliwe!

Otworzył drzwi i wszedł do przedpokoju.

— Co się stało? — Czy kto zachorował? — zapytał służącej, która miała zaczerwienione od płaczu oczy.

— Nie, panie. Panna Ellen wczoraj wieczorem wyszła z domu i do tego czasu nie wróciła.

William zbladł.

— Gdzie jest pani?

— Pani Morris jest w swoim pokoju na górze.

William wbiegł szybko po schodach i wpadł jak szalony do pokoju swej ciotki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Główna wygrana królewieckiej loteryi na konie padła na nr. 89,703.

— Kiedy nie potrzeba zezwolenia policyjnego na zabawy towarzystw? Towarzystwa nie potrzebują zezwolenia policyjnego na zabawy, jeżeli zabawa nie jest publiczną, to znaczy: 1) Jeśli zabawę urządza towarzystwo zamknięte. 2) Jeśli lokal, w którym zabawa się odbywa, nie jest publicznym w czasie zabawy, to znaczy: chociaż lokal jest publicznym, jak wszystkie restauracye i ogrody restauracyjne, jednak na czas zabawy wyłącznie zadzierżawiło go dla siebie owo towarzystwo. 3) Jeżeli wstęp na zabawę nie jest wszystkim bez wyjątku dozwolonym, którzy płacą wstępne, lecz tylko członkom towarzystwa, ich rodzinom i gościom osobno zaproszonym lub osobno przez członków towarzystwa wprowadzonym. Gdzie powyższe warunki zachodzą, nie potrzeba policyjnego pozwolenia; nadto nie ma policya w tym wypadku prawa ustanawiania godziny zakończenia zabawy (to jest godziny policyjnej). Zasady te wynikają ze stałych wyroków najwyższego sądu administracyjnego.

— Ważne dla rzemieślników pytanie. Czy rzemieślnik może być zmuszony do wydania papierów uczniowi, który własnowolnie zbiegł, jeżeli kontraktu na piśmie nie było? Na to pytanie odpowiedział sąd przemysłowy w Burg przecząco, bo chociaż kontraktu na piśmie nie było, istniał przecież kontrakt rzeczywisty. Kontrakt niepiśmienny pozbawia rzemieślnika praw zmuszenia ucznia do powrotu w naukę jeżeli zbiegł; również uczeń lub jego opiekun nie potrzebuje majstrowi wypłacić żadnego odszkodowania, jeżeli nie było kontraktu na piśmie.

Z Warmii i Prus Wschodnich

* **Wartembork.** Majątek Krupoliny sprzedała właścicielka pani Lassch posiedzicielowi Ernst Kroehn z Tylży za 300,000 marek. — Ostatnia burza i grad wyrządziły tu i w okolicy znaczne szkody. Mianowicie w Kucbornie i Południewie grad wyrządził wielkie zniszczenie.

* **Mokiny.** W piątek spadł w naszej okolicy wielki grad, który poobijał kwiecie z drzew i potłukł zboże. Szalejący wtenczas wicher zerwał dach ze stodoły pana Wagnera i uniósł go cały kawał.

* **Odryty.** Dnia 5 maja porodziła tu służąca Paulina Kalisch nieżywe dziecko, które zagrzebała w ogrodzie. Dopiero teraz przed matką wyznała swój czyn, a matka doniosła o tem wypadku władzy. Sekcya trupa wykaże, czy dziecko nieżywe na świat przyszło.

* **Miłomłyn.** Mularz Krause zatrudniony przy budowie zamku w Karnitten spadł nieszczęśliwie z drabki i odniósł ciężkie wewnętrzne uszkodzenia. Odstawiono go do tutejszego domu chorych.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Swiecie.** Na wybudowaniu w Osiu zgorzał dom mieszkalny i szopa posiedziciela D. doszczętnie. W płomieniach zginęło też dużo maszyn rólniczych. Ponieważ p. D. tylko nisko był ubezpieczony, ponosi szkodę około 7000 marek. Jak ogień powstał, nie wiadomo.

* **Tczew.** We Wiśle pod Knibawą utonął w niedzielę rybak Sitzler ztąd. Ciało topielca wydobyto pod Czyżykowami.

* **Tuchola.** W ubiegły czwartek wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w Waldówku. Zatrudnionego przy rozbieraniu owczarni poliera ciesielskiego Kosidowskiego uderzyła spadająca belka z taką siłą i tak nieszczęśliwie w głowę, że zmiażdżyła mu czaszkę i śmierć niebawem nastąpiła.

* **Iława.** W sobotę po południu pięciu sekundanerów tutejszego gimnazyum podjęli wycieczkę łodzią na tutejsze jezioro. Szczęście atoli im nie sprzyjało. Łódź się przewróciła i wszyscy wpadli do wody. Podczas gdy czterej zdołali się uratować, piąty z nich, nazwiskiem Alkiewicz, utonął.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Strzelno.** W napadzie obłąkania utopił się robotnik M. Driesner z Rosyi w jeziorze Gopło. — W ręce polskie przeszło drogą kupna gospodarstwo Sommerfelda w Głębokiem pod Sławnem. Gospodarstwo to obejmuje 80 mórg roli. Nabywca płacił 425 mrk. za morgę. Szczęść Boże!

* **Pobiedziska.** W niedzielę po południu wydarzyło się tutaj okropne nieszczęście. Przejeżdżający pociąg przejechał bawiące się na szynach dziecko i urwał mu głowę, którą wlókł ze sobą aż przystanął. Zawinili tu rodzice, ponieważ zostawili dziecko bez opieki.

* **Skoki.** W sobotę rano znaleziono technika budowlanego Urbana nieżywego. W czasie dnia stawił się mistrz kowalski Przykucki policyi i oświadczył, że to on w sprzeczce zabił Urbana w obronie własnej. Śledztwo wykazało też, że Urban czując urazę do Przykuckiego, nosił się z myślą zgładzenia go ze swiata. W tym celu w piątek wieczorem usadził się Urban, przyprawiwszy sobie fałszywą brodę, w ukryciu i strzelił do przechodzącego, którego strzał tylko lekko drasnął. Przyszło do ręcznej walki, w ktorej Urban padł trupem.

* **Jarocin.** Okropne nieszczęście spotkało w ubiegłą niedzielę familią dozórcy Kuchenbacha we Witaszycach. Żona Kuchenbacha wyszła na wieś za sprawunkami, pozostawiając w mieszkaniu bez nadzoru dwoje dzieci w wieku 5 i 2 i pół roku. Ledwo matka opuściła mieszkanie, sięgnął starszy chłopiec po zapałki, aby się niemi bawić. Wskutek nieoględnego obchodzenia się z zapałkami zapaliły się sukienki młodszego dziecka i w okamgnieniu stanęło ono w płomieniach. Zanim matka powróciła, odniosło maleństwo tak ciężkie poparzenie, że przeniesione do lazaretu w Jarocinie, zmarło tam krótko potem wśród ogromnych męczarni.

Ze Slązka.

* **Mysłowice.** Zbrodnia kozaka. Niesłychany wypadek zaszedł nad granicą pomiędzy Mysłowicami a Dąbrówką. Strażnik graniczny Bache z Szopienic patrolując nad granicą, spotkał posiedziciela młyna Krolla i drugiego jeszcze znajomego. Gdy z nimi przechodził za restauracyą Sussmanna w oddaleniu około 300 metrów od granicy, nagle po stronie rosyjskiej padł strzał. Równocześnie Bache z jękiem runął na ziemię; kula ugodziła go w tułów. Towarzysze przenieśli Bachego do młyna, gdzie mu założono bandaż ztąd przewieziono rannego do lazaretu knapszaftowego w Katowicach. Lekarze twierdzą, że kula przeszła Bachemu tułów na wylot, zmiażdżyła kości i pozrywała wnętrzności. Rannego musieli lekarze operować. Czy jednak pozostanie przy życiu, to pytanie, bo rana jest niebezpieczna.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Dortmund.** Dnia 7 maja uprowadziła niejakaś Schäfer dwóch synków sekretarza Viebahne, chcąc wywrzeć na nim zemstę, że nią pogardził. Schäferowa na spółkę ze swym mężem czynili przygotowania do tego czynu i Schäferowa też owego dnia odczekała chłopców, gdy szli do szkoły, wsadziła do automobilu i w towarzystwie jakiegoś pana puściła się w stronę granicy holenderskiej. Zaniepokojony ojciec chłopców natychmiast uwiadomił policyę i prokuratoryą, której się wreszcie uwodzicielkę udało w Holandyi w piątek przytrzymać i odstawić do więzienia w Dortmundzie.

Czy alkohol potrzebny przy pracy?

Rozpoczęły sie prace w polu i nie ustaną aż w późnej jesieni.

Znów tedy, jak corocznie, nasuwa się pytanie: czy alkohol, którym to zwyczajnie robotnicy »podtrzymują« siły swoje, potrzebny przy pracy, czy on rzeczywiście wzmacnia wyczerpane pracą siły?

Jako dowód na to, że alkohol nie tylko nie wzmacnia, lecz wręcz szkodliwie oddziałuje na ustrój ciała, przytaczamy zdarzenie małej na pozór wagi, a przecież w skutkach doniosłe.

W r. 1835 odbywało się w Londynie zgromadzenie robotników, na którem gorąco przemawiał poseł do parlamentu Buckhingham, za zupełną wstrzemięźliwością od trunków alkoholicznych, wykazując wielką ich szkodliwość. Po nim zabrał głos przywódca robotników i oświadczył, że w zupełności podziela zapatrywania mówcy, że jednakże sądzi, iż trudno byłoby robotnikowi, obyć się po całodziennej ciężkiej pracy bez szklanki orzeźwiającego piwa. »Wyrzekliby się robotnicy«, rzekł w końcu, »i tej szklanki piwa, gdyby im zaręczono, że i ona jest szkodliwą.«

W odpowiedzi na tę interpelacyę zaproponował im Buckingham, by dla próby przez cały miesiąc nie pili żadnych gorących napojów, na co się zebrani zgodzili.

Po miesiącu znów się takie same zebranie odbyło, na które zeszło się daleko więcej jeszcze robotników, niż pierwej, a przywódca ich oświadczył, że przez cały miesąc nie używali wcale alkoholu. Za to czuli się już w pierwszą niedzielę mniej zmęczonymi, niż dawniej, a w następne było im coraz lepiej. Chęć do jedzenia się wzmogła i sił do pracy przybyło; to też zalecił obecnym, aby porzucili trunki alkoholiczne, jako nie przynoszące żadnego pożytku, owszem wielce szkodliwe.

Rozmaitości.

Proces o rzekome ułatwienie ucieczki więzienia wojskowego w Poznaniu skazanemu na śmierć za zamordowanie gospodarza Glapy żołnierzowi Rosinskiemu, skończył się zasądzeniem dozórcy więzienia Neumanna na 3 tygodnie średniego aresztu. Sąd wojskowy orzekł, że oskarżony tylko nie czuwał tak, jak był powinien, ale bynajmniej nie miał zamiaru pomagać Rosińskiemu do ucieczki. Zeznania Rosińskiego, którego przyprowadzono zakutego w kajdany a strzegło go dwóch żołnierzy z najeżonemi bagnetami — były ciekawe. Zeznał on pod przysięgą, że cztery tygodnie pracował z wielkim mozołem nad projektowaną ucieczką, gdyż od samego zasądzenia go na śmierć myślał o ucieczce, z początku nawet komunikował się piśmiennie z współzasądzonem na śmierć Geppertem, ale gdy się sprawa wydała, przeniesiono Rosinskiego do innej celi i ta właśnie nadawała się do ucieczki, gdyż podłoga w niej była naprawiana. Podczas 2 tygodniowego surowego aresztu zdobył Rosiński gwóźdź, który przechował w komyśniaku. Tym gwoździem oderwał deskę wprawioną w podłodze, a glinę wsypał do siennika. Ponieważ już z dala słyszał zbliżanie dozorców, więc go przy tej pracy nie złapano. Najciekawsze jest to, że gdy po cztertygodniowej pracy Rosiński był już gotów do ucieczki, celę jego jak najdokładniej zrewidował ekselencya von Issendorf, a nie zauważył żadnego śladu przygotowanej ucieczki.

Pogrzeb Gapona. Zwłoki Gapona poddano sekcyi sądowo lekarskiej, która orzekła, że Gapon został stracony w sposób następujący: Związano mu naprzód ręce w tył, a następnie zarzucono mu na szyję mocny sznur, którego koniec przytwierdzono do haku wieszadła. Kiedy Gapon zawisł, szarpnięto go w dół i skręcono w ten sposób kręgi szyjowe. — W kamizelce Gapona znaleziono bilet wizytowy Marcina Rutenberga. Stróżowi willi, w której znaleziono trupa, ajent policyi śledczej pokazał dwie fotografie. Wskazując jednę z nich, stróż zawołał: »Oto ten wynajął willę«. Była to fotografia Gapona. Trup Gapona wisiał około miesiąca, ale mimo to nie uległ rozkładowi. — Pogrzeb Gapona — jak z Petersburga telegrafują — odbył się onegdaj. Pochowano go na cmentarzu uspieńskim. Usiłowania zwolenników Gapona, aby zwłoki jego pochowano na głównym cmentarzu w Petersburgu, pozostały bez skutku, władze bowiem na to się nie zgodziły. Zwłoki pochowano obok grobów ofiar z 22 stycznia 1905 roku. W pogrzebie wzięło udział wielu z ówczesnych demonstrantów. Robotnik Smirnow wygłosił mowę, w której wezwał o pomstę za śmierć Gapona. Obecni w liczbie około 150 przysięgli pomścić Gapona.

Znaczne zniżenie cen
w konfekcyi dla mężczyzn i kobiet.

Konfekcya damska:

Zakiety damskie	**12, 8, 6, 4 50 M.**
Płaszcze damskie	**20, 16, 12, 10 M.**
Kołnierze damskie	**20, 15, 12, 8, 5 50 M.**
Płaszcze od deszczu	**20, 15, 13, 10, 6 50 M.**
Spódnice	**18, 14, 10 50, 7 50, 5 00, 2 75 M.**
Bluzki	**8, 6, 4, 3, 2, 1 25 M.**

Konfekcya męzka:

Czarne ubrania	**10, 13 50, 16, 20 M.**
Ubrania kolorowe dla panów	**8, 12, 16, 19, 21 M.**
Ubrania surdutowe	**25, 28, 32 M.**
Paltoty	**10, 13, 16, 19, 24 M.**
Spodnie	**1 25, 1 60, 2 00, 2 50 do 8 M.**
Zakiety z płótna i różnych materyi do prania po różnych cenach.	

Dla opóźnionej pory są ceny nadzwyczaj zniżone.

MAX SILBERSTEIN

Olsztyn, rynek 12.

Centryfugi, maszyny do robienie masła, dzbany do mleka.

Prawdziwe kosy z lanej stali pod gwarancyą,

rusty, młotki, klepidła.

Cynkowaną plecionkę drucianną,

Drut kolczasty do płotów.

Łopaty, szufle, grabie, **widły** do siana i mierzwy, **łańcuchy, gwoździe** itd. itd.

Tregry,

cement portlandzki, wapno, papę na dachy, smołę, plecionkę trzcinową, **okna do chlewów,** obicia **do drzwi** i **okien, kuchenki i piece**

poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,

rynek 8, handel żelaza, rynek 8.

Polecam moją w krótkim czasie ulubioną

tabakę do zażywania

Kownauer, pod gwarancyą czysty fabrykat funt 60, 80 i 100 fen. Również zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład cygar, papierosów i tabaki do palenia** po każdej cenie.

J. Dziedzek

Olsztyn, Górne Przedmieście 16.

Wino węgierskie

słodkie, tłuste poleca po 1,50 m. za litr

Max Barczinski.

Wszelkie

towary kolonialne

w znanej dobroci i po tanich cenach poleca

handel detaliczny

Max Barczinski,

rynek remontowy.

Farby, carbolneum, pendzle, olej do maszyn, proszek na mole, proszek do tuczenia bydła i świń, jako i wszelkie inne artykuły drogeryjne poleca

G. Jastrzemski,

drogerya »Viktoria« rynek nr. 11.

Ubierane

kapelusze damskie i dla dzieci

w wielkim wyborze

od zwyczajnych do najeleganciejszych poleca po cenach najtańszych

Sächsisches Engros-Lager

13 rynek 13.

Kapelusze dla pań i kobiet!

Przy zachodzącej potrzebie przypominam Szan. Publiczności mój **nowo otwarty skład w ulicy Prostej nr. 35.**

Zwracam szczególną uwagę na **mój oddział stroju,** w którym się wszelkie zlecenia elegancko i gustownie wykonuje. — O łaskawe poparcie interesu prosi

Max Fischer,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 10 i 35.

Kapelusze dla dziewcząt i dzieci!

Moją posiadłość

24 morgi roli torf, budynek i stodoła, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Pawłowski

w Starym Marcinkowie na wybudowaniu.

Podaję Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, iż mam znowu

wszelkie gatunki kultywatorów

na składzie.

F. Kłodziński, Olsztyn

ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Jezus Marya i Józef

książka do nabożeństwa (wydane **dla Warmii**), z dodatkiem

pieśni kościelnych

na cały rok. Do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Cena 1 markę.

Nowość! Nowość!

Polecam najlepsze

maneże (rozwerki)

z przyrządem do kierowania na 4 wysokich kołach z dyszlą

Młockarnie szerokie

(60—65 cali) od 275 marek

młockarnie szerokie do maneża z podwójnym czyszczeniem odstawiające czyste zboże w miechy od 4—6 koni

również wszelkie

maszyny rólnicze

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych. Dogodne warunki odpłaty. Przy zakupieniu za gotówkę udzielam wysokiego rabatu.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Jakóba 5, skład i handel maszyn rólniczych.

Polecamy:

Podręcznik do domowej nauki eligii św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Nauka czytania Łatwo.

Historya św. Katechizm.

Całkowicie. 25 pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna **40** fen. franko. — Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Księgarnia „Gaz. Olszt.

Pocztówki

z widokami Olsztyna i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane ma na składzie i poleca

księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Wszelkie gatunki

likierów i wódek

poleca tylko w dobrej jakości parowa destylacya

Max Barczinski,

Olsztyn, rynek remontowy

Tapety!

i farby

poleca w wielkim wyborze po bardzo tanich cenach

Fritz Krenz,

drogerya, ul. Klebarska nr. **19** naprzeciw hotelu »Deutsches Haus«.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład J. Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).